Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumuratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 30 mk. w tekście 60 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 7 sierpnia 1921 r. № 32.

Tak mówi Pan: O Jeruzalem!...

O Jeruzalem, o grodzie wybrany,
Co kamionujesz proroki i posły,
I lud, co tobie od Boga wysłany,
I te zwiastuny, coć prawdę przyniosły,

O Jeruzalem! Długoż zaślepienie,
Bielmem przysłaniać twe źrenice będzie?
Długoż u ciebie pycha będzie w cenie?
Długoż odtrącać, będziesz nieb orędzie?

Jak kokosz chciałem zebrać twe pisklęta,
A rozpraszały się zawdy w swobodzie —
Pan wejrzał na cię—miałaś być, jak święta,
O Jeruzalem, o wybrany grodzie!

Formica.

Azaż nie wiecie...

„Azaż nie wiecie, iż kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was"?
1 Kor. 3, 16.

Nie jest łatwo omawiać dziś publicznie zagadnienia religijne, narodowościowe, społeczne i gospodarcze z punktu widzenia czysto chrystjanicznego.

Dusza rwie i targa się do słońca prawdy; tęskni do ustronnego zacisza, gdzie mogłaby oddychać niebiańską atmosferą; pragnie, by szczera i serdeczna miłość była sprężyną życia jednostki, społeczeństwa i narodu; pragnie, aby z wyżyny światopoglądu Jezusowego rozpatrywano wszystkie kwestje — a tej najwłaściwszej istocie naszej i jej dążności ujawnienia się w życiu praktycznem i publicznem sprzeciwiają się niższe instynkty w nas samych z jednej, a z drugiej strony opinja „świata". Nieświadomość i brak—ba, nawet niezdolność zrozumienia Chrystusowych prawd, jakoteż cała ta falanga demonów w postaci egoizmu i materjalizmu, stronniczości i partykularyzmu, chęci panowania i gonitwy za honorami i splendorami, złośliwych intryg i świadomego przekręcania prawdy, wślizgiwania się w cudze łaski i t. d. niemal że uniemożliwiają i unicestwiają dyskusję nad bieżącemi sprawami żywotnemi ze stanowiska biblijnego.

A w dodatku: kto z miłości gorącej do swojego ludu nad jego odrodzeniem i dla jego dobra nie szermuje hałaśliwemi słowy, nie krzyczy, lecz w imię jedynie zbawiennych haseł Jezusowych całą siłą działa, ten zaoczne znajdzie na tej drodze przeciwieństwo nieprzezwyciężone.

Wobec tego zdawałoby się, że wierzący chrześcijanin najlepiejby uczynił, gdyby się zamknął w sobie nie udzielając się na zewnątrz.

A jednak: „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi" (Mat. 5, 16). Jako chrześcijańscy działacze, winniśmy tchnąć w otoczenie i społeczeństwo nasze ducha nowego, ducha Jezusowego — mimo sprzeciwu i zwalczania nas nawet przez swoich.

„Działaj! bo noc nadejdzie,
Południe zbliża się!
Poświęć swe wszystkie siły
Temu co zbawił cię!
Boża drużyno, działaj
Wśród tego swiata burz!
Działaj! Gdy noc zapadnie —
Za późno będzie już"!

Historja świata wykazuje, że wszędzie i zawsze tam nastąpiła konsolidacja stosunków poltycznych i społecznych, pomyślny rozwój i rozkwit życia umysłowego i kulturalnego, gdzie pojawiło się odrodzenie życia religijnego.

Praca nad religijnem odrodzeniem własnem i narodu swojego jest jednocześnie najlepszą i najwytrawniejszą pracą nad odrodzeniem kulturalnem, społecznem, gospodarczem i politycznem całej ludzkości.

Prawdę tego twierdzenia poświadcza u nas w Polsce Wiek Złoty.

Duch naszego narodu jest w istocie spokrewniony z duchem Ghrystusa. Od nas, co chcemy być ewangelikami w rzeczywistości, a nie z nazwy tylko, zależy, byśmy zmobilizowali i skupili w sobie wszystkie dobre i twórcze moce — jednem słowem: byśmy stali się odzwierciadleniem Ducha Chrystusowego. A gdy Chrystus będzie nam przewodniczył, gdy Jego życiem żyć będziemy, wtedy zupełnie naturalnym torem wsiąknie ten duch w cały nasz naród, siła atrakcji przyciągnie narodowościowe mniejszości, przejdzie granice naszej Rzeczypospolitej i odrodzi inne narody — i rozbrzmi w świecie wspaniały hymn: Wolności, Równości i Braterstwa.

„Hej, ramię do ramienia!
Wspólnymi łańcuchy opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!

X. K. B.

„Nie bądźcie niewolnikami ludzi"...

Drogoście kupieni nie bądźcie niewolnikami ludzi.
List św. ap. Pawła do Galatów 7.23.

I.

Klerykalizm dla Polski był zawsze zgubny.

Od najdawniejszych czasów, poczynając od polsko-czeskich intryg Zbigniewa Oleśnickiego—po przez okres

reformacyjny XVI wieku—Possewina, Warszewickiego i Skargę, a następnie po przez wiek XVII—klerykalizm w Polsce znaczy się śladami krwawymi aż do przepaści rozbiorów.

Jeżeli mówimy o *tolerancji* w Polsce, to mylą się ci prowodyrzy ruchu klerykalizmu rzymskiego doby obecnej, którzy to biorą do siebie i do swych prototypów z wieków ubiegłych historji państwowości naszej.

Tolerancja istniała i istnieje wśród ludu polskiego. Lud polski posiada tę szlachetną miłość bliźniego, poszanowanie cudzych przekonań i świadomość nietykalności cudzych dusz.

Duchowi jego prowodyrzy z urzędu w osobach kleru rzymskokatolickiego mylnie te zalety często przypisują sobie.

Wspomnijmy tylko, że za czasów mądrego króla, Zygmunta Starego, a nawet „protestanta" Zygmunta II Augusta, bywały wydawane edykty przeciwko „heretykom", ogłaszające im wyroki śmierci. I jeżeli te edykty pozostały tylko na papierze, to wszak, każdy przyzna, nie było to zasługą tych, którzyby wszystkich niekatolików rzymskich na jednym wspólnym stosie spalić byli radzi, lecz tego ludu, ogółu, który, mając z natury swej zdrowe poglądy na rzeczy serca i umysłu, do wykonywania tych edyktów się nie kwapił.

Wreszcie, weźmy czasy obecne.

Któż wprowadza największy zamęt w stosunkach wyznaniowych społeczeństwa polskiego?

Kto na to pytanie odpowiedzieć nie może, niechaj się pofatyguje pójść na pierwsze-lepsze kazanie do kościoła katolickiego, niech przeczyta sobie jakąkolwiek gazetkę lub pismo z podpisem księdza-redaktora, niech posłucha dysput w sejmie na tematy kościelne.

Któż jest temu wszystkiemu winien?

Czy heretyk jest winien, że pewni księża posłowie w sejmie najbardziej znienawidzeni są właśnie przez posłów ludowych-katolików?

Czy luteranin jest winien, że ks. arcibiskup unicki prowadzi zgubną dla Polski politykę we Wschodniej Małopolsce, mając z Rzymu rozkaz „ratować dusze" schyzmatyków wschodnich?

Czy kalwin jest winien, że ks. arcyb. Teodorowicz uwikłał się w brzydką dla siebie, a szkodliwą dla Polski sprawę w Rzymie?

Czy ewangelik, a może żyd jest winien, że arcybiskup Bertram na Górnym Śląsku, hakatysta z czasów Wilhelma, prześladuje swych *poddanych* księży—Polaków za ich miłość do ojczyzny, a znów mons. Ratti „wypróbowany przyjaciel Polski"—tolerował to przez całą bytność swoją na terenie plebiscytowym?

Wreszcie, czy protestantyzm cały jest winien. że mons. Ogno, komisarz z ramienia kurji rzymskiej na Górnym Śląsku, wydaje listy pasterskie, w których zohydza polskie duchowieństwo i każe im ten list, ten wyrok na nich, ogłaszać z ambon publitycznie, czyniąc z nich pachołków bezwolnych, plujących sobie samym w twarz i całujących rękę potwarczą ku zgorszeniu wiernych polaków?

Powiedzcie wy, Polacy-katolicy, lecz nie fanatycy ciemni, nie służalcy obcym interesom bezwiednі, wrogowie swojej Ojczyzny, lecz miłujący swój kraj, swój naród—no i swój rząd,— jakimkolwiek on jest—*kto tu jest winien?*

Może który z was powie: nikt!

I ten rację mieć będzie.

Bowiem nie zawinili tu ludzie, których od najmłodszych lat wychowuje się w niewoli ducha na narzędzie bezduszne i bezcharakterne.

System tu winien, ten straszny niewolniczy system!

Ilekroć zjawia się u nas kapłan rzymsko-katolicki z prośbą o przyjęcie go do kościoła ewangelickiego — a takich wypadków w ostatnich latach mamy więcej, aniżeli się kto domyśla,—tylekroć pierwsze jego słowo z ust, jako kamienna skarga padające, jest: system, ten straszny niewolniczy system w kościele rzymskim i jego całym ustroju.

A tymczasem są ludzie, noszący w życiu codziennem miano inteligentnych, nie duchowni, którzy, jak się daje wyczuć, kierowani inną ręką, szukają w podobnych wypadkach przyczyny zawsze gdzieindziej, a przedewszystkiem w innym kościele.

I nie pisałbym tego wszystkiego,' gdyby pan Wojciech Dąbrowski, omawiając list pasterski mons. Ogno,—nie dotknąłby w dość nietaktowny i niezgodny z prawdą sposób mego wyznania.

(D. c. n.)

Z kościoła ewangelickiego b. zaboru Pruskiego.

(Niemiecki wydział teologiczny w Poznaniu).

Od czasu utworzenia wolnego miasta Gdańska, wyłączono parafje ewangelickie na polskiem Pomorzu z pod zarządu konsystorza gdańskiego i przyłączono je do konsystorza w Poznaniu. Superintendent generalny z Gdańska został przeniesiony do Szczecina, a w Gdańsku utworzył się konsystorz samodzielny, składający się z dwu ks. pastorów miejscowych i jednego prawnika. Na jego czele stoi ks. pastor Kalweit. Konsystorz ten, którego najwyższą władzą świecką jest Senat Gdański, zarządza sprawami parafji ewangelicko-unijnych całego terytorjum wolnego miasta.

Parafje na polskiem Pomorzu wraz z parafjami w Poznańskiem postanowiły utworzyć pod zarządem konsystorza ewangelicko-unijnego w Poznaniu seminarjum duchowne dla kształcenia kandydatów na przyszłych ks. pastorów. Naturalnie, język wykładowy będzie niemiecki. Seminarjum to ma być otwarte już na jesieni r. bieżącego, a na kierownika tegoż powołano II pastora parafji Ś-go Piotra w Poznaniu ks. Lic. Schneidra.

W jednym z dawniejszych artykułów swoich przewidywaliśmy tę ewentualność i dziś naszym współwyznawcom w Poznańskiem możemy powinszować sukcesu.

Seminarja podobne już od dawien dawna istnieją w różnych miejscowościach Niemiec. Ale najwyżej stoi seminarjum w Bilefeldzie, założone przez ojca misji wewnętrznej, Bodelschwinga, który je powołał do życia ze względu na liberalną teologję ogarniającą coraz bardziej fakultety teologiczne. Seminarjum Bodelschwinga przyjmyje ukończonych kandydatów teologji po przesłuchaniu obowiązkowej liczby semestrów na uniwersytecie i po złożeniu odpowiednich egzaminów. Kandydat taki kształci się potem przez pewien czas w Bilefeldzie, pracuje tam w licznych zakładach dobroczynnych i w ten sposób poznaje pracę poglądowo i praktycznie na polu misji wewnętrznej oraz utrwala w sobie przekonania biblijne.

Inne seminarja — to rodzaj fakultetów, stojących poza obrębem uniwersytetu. Pewnego rodzaju seminarjum teologiczne, zwane fakultetem, było i jest we Wiedniu, gdzie władze katolickie nie pozwoliły utworzyć formalnie fakultetu protestanckiej teologji przy uniwersytecie wiedeńskim arcykatolickim. Do dziś dnia ten stan rzeczy tam istnieje.

Zapewne coś w tem rodzaju będzie utworzone i w Poznaniu. Przy warszawskim uniwersytecie istnieje od roku blisko fakultet teologji ewangelickiej, ma 4 profesorów (1 wkrótce przybędzie) i około 30 słuchaczów. Ku radości ogółu ewangielickiego rozwija się pomyślnie.

Z naszej strony byśmy życzyli sobie, aby te dwa wydziały teologji protestanckiej: polskiej w Warszawie i niemieckiej w Poznaniu, żyły w prawdziwej zgodzie ewangelicznej, aby pracowały owocnie i wspólnie ku chwale naszego Kościoła ewangelickiego w Polsce i były krzewicielami szczerej i czystej miłości i prawdy Chrystusowej w całym kraju.

O kościół narodowy.

W № 189 „Narodu" prof. W. Trojanowski pisze pod powyższym tytułem, co następuje:

Od czasów Leona XIII, papieża, który politykę kościoła poprowadził na obszerne drogi, Watykan stał się wrogiem Polaków, używając ich jednak do swoich celów za posłuszne narzędzie. Leon XIII miał wielkie względem Rosji zamiary, a pragnąc nakłonić rząd ro-

syjski do przyjęcia unji z Rzymem, oddał mu na pastwę rusyfikacji unitów, a nawet i Polskę. Leon XIII. przy pomocy oo. Zmartwychwstańców zaprowadził w całej Polsce kult obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, obrazu pochodzenia bizantyjskiego o wybitnym charakterze grecko-prawosławnym, część którego, jak papież ten liczył, miała się rozprzestrzenić i w Rosji, i zbliżyć Wschód prawosławny do Rzymu. W tym celu miał być zreformowany kościół i jego obrządki w Polsce. Afera ta się nieudała, a jej poronionym płodem jest Marjawityzm *).

Gdy w czasie wielkiej wojny nastąpiła śmierć starego Piusa X, „wielkiego proboszcza", jak z racji jego prostactwa go przezwano, z conclave kardynałów wyszedł jako papież, młody chytry genuenczyk, który przybrał imię Benedykta XIV.

Papież ten, obdarzony charakterem zimnym a przebiegłym, od pierwszej chwili wstąpienia na tron piotrowy, okazał sympatję „mocnym" Niemcom, stanął po ich stronie, a i obecnie prowadzi politykę w ich duchu. Benedykt XIV myśli po przez silną partję centrum katolickiego opanować Niemcy i katolicyzm w nich wzmocnić, więc o nas, walczących o wolność narodową nie dba, wie przytem, że wierność katolicką świadczymy zawsze, nawet wtedy, gdy tego wcale nie potrzeba, więc mu o silne Niemcy, a nie o małą słabą Polskę chodzi.

Polityka Benedykta XIV, prawdziwego agenta niemieckiego, po raz już drugi i to w momencie jaknajbardziej krytycznym, oddaje Śląsk Niemcom, potępiając nas za ruch wyzwoleńczo-patrjotyczny. A przecież wszyscy biskupi nasi zwrócili się w sprawie Śląska z jaknajpokorniejszą prośbą do stóp papieża, ale nie ośmielili się podać do wiadomości publicznej jego ostrej i potępiającej odmowy. Niefortunny występ w Watykanie arcybiskupa Teodorowicza i księcia-biskupa Sapiehy naraził ich na przykre przyjęcie, a politykę naszą na sromotne fiasko.

Benedykt XIV, jak ze Śląskiem, zmierza postąpić i wobec Galicji Wschodniej. On już staje po stronie wrogów naszych. On już wichrzy, przeznaczywszy dużą sumę na założenie seminarjum akademickiego dla Ukraińców w Rzymie, a afera, jaką poruczył przeprowadzić metropolicie Szeptyckiemu, jest wprost przeciw nam skierowana. My mamy zapłacić utratą wolności naszej za zawarcie unji kościoła prawosławnego rosyjskiego z łacińskim, rzymskim. Naszą tutaj skórę wystawiono na targ!

Watykan nie uznaje nerodowości, lecz katolików słabszych państwowo, czy politycznie poświęca silniejszym. Aby setkę miljonów prawosławnych przyciągnąć na łono Rzymu, Watykan zawsze poświęci istność polityczną naszą. Jego nic nie obchodzi wolność, czy niewola nasza, gdyż wie, że w kościołach naszych modlić się, mimo to, będziemy po łacinie i to mu wystarcza. Czechom przyzna prawo zeprowaozenia liturgji w języku słowiańskim, bo Czech mało sobie z Watykanu robi. Watykan nami pogardza i traktuje tak, jak się traktuje niewolnika, łaszącego się u stóp pana.

Naród nasz powinien zrozumieć, że w Watykanie ma najskrytszego wroga, a duchowieństwo nasze. to niższe, niezupełnie jeszcze zgangrenowane, niechaj weźmie pod głęboką uwagę nieprzyjazne występy papieża zarówno w sprawie Śląska, jak i w sprawie Galicji i niech pomyśli, czy nie należałoby zaprowadzić w kościele naszym reformy i uczynić go narodowym, od Watykanu niezależnym?

Korespondencja z Łowicza.

Zdarzył się tu przed paru tygodniami fakt, którego milczeniem pominąć nie można. Zamiast go opisywać przytaczamy dosłownie dokumenty, które najlepiej same za sam fakt mówią:

Do Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych do Oddziału Łowickiego.

Niniejszym mam zaszczyt prosić Szanowny Zarząd o rozpatrzenie, a raczej o zajęcie się następującą sprawą. Sądzę, iż we właściwem miejscu szukam i znajdę kompetentne, sprawiedliwe i rozumne osądzenie sprawy. Dnia 28 czerwca r. b. odbył się akt zakończenia roku szkolnego z popisem wszystkich miejskich szkół powsz. w Łowiczu w sali Związku Rob. Chrześc. Z polecenia p. Inspektora kierownicy szkół, zapraszając kilkakrotnie całe nauczycielstwo, aranżowali całość popisu z pewnym planem i programem.

Jednym z punktów programu stanowiło: „Przemówienie pożegnalne do dzieci". Dobrowolnie do tego przemówienia nikt z koleżeństwa się nie zgłosił. Na zaproszenie jedna p. Górecka okazała szczerą chęć, ze względów fizycznych jednak objawiła obawę. Proponowano mnie—i podjąłem się. Jest rzeczą wiadomą i zwyczajem przyjętą, że na zebraniach postanowienia obecnych zostają akceptowane przez nieobeanych, a veto, o ile się znajdzie, należy zawsze postawić co najmniej przed wykonaniem rzeczy postanowionej. Wykonywując odnośny numer programu, przemówiłem do dzieci. Nauczyciel. p. Zwoliński w skandaliczny sposób przerwał mnie w przemowie głośnym okrzykiem: „Niemiec może tylko nauczać w Prusach, niech idzie do Prus albo do Łodzi". Padały jeszcze inne obelgi. Zajście to wywołało popłoch. Przerwa była nie dłuższą jak minuta, mówiłem dalej, zebrani wysłuchali mnie do końca, dziękowali mi i przepraszali z powodu zajścia.

Miało to miejsce wobec gromady dzieci, wobec zwierzchników, wobec nauczycielstwa z naszych i innych szkół i zaproszonych gości, wobec zgromadzenia o nastroju uroczystym.

Veto przeciw mojej osobie objawiono w arogancki, ale i podstępny sposób z obrazą uczucia obywatelskiego przeciw mojej osobie, nie zaś przeciw samej przemowie, gdyż ta ani treścią ani stylem nie mogła dać i nie dała powodu do podobnych okrzyków, przypuszczam zresztą, że skandalista zaperzony nawet treści nie dosłyszał. Czem tłomaczyć wysyłanie niemca do Łodzi, Szan. Państwo osądźcie. Ja sądzę że brakiem orjentacji we własnem pojęciu o patrjotyzmie, o polskości. Sądzę, że nie tędy droga do okazania swego patrjotyzmu. To samo też może tylko w zajadłości popędzić do obrażenia spółobywatela polaka, spółpracownika jednej szkoły polskiej, wreszcie ojca, którego synowie: jeden student, odbył wojskowość jako ochotnik, drugi od trzech lat służy w armji polskiej i dosługuje się awansów, trzeci gimnazista, po dwuch prawie latach wojskowości wrócił z frontu z krzyżami waleczności i stanowi chlubę gimnazjum Łowickiego jako uczeń-wojak. Gdyby ten wojak był obecny na owym popisie szkolnym, z pewnością wydzieliłby należny policzek temu jegomości, którego syn pracował jako urzędnik *aprowizacji*, kiedy żołnierz Froehlich brał udział w dokonaniu „cudu nad Wisłą".

Zwoliński i jemu podobni podług mnie są skandaliści, aferzyści, którzy na tle walki religijnej chcą odgrywać rolę bohaterów. Że tacy „bohaterowie", podrywając opinję Polski wobec świata, działają na szkodę ojczyzny, o tem opinja publiczna i prasa głosi.

Proszę uprzejmie Szan, Zarząd o nadanie sprawie takiego kierunku, jaki uzna za właściwy i pozostaję z poważaniem.

Nauczyciel *O. Froelich.*

* * *

Związek Nauczycieli szkół powszechnych oraz Inspektor szkolny p. Markiewicz zażądali od p. Zwolińskiego zadośćuczynienia publicznego. W przeciwnym razie zagrozili mu wydaleniem ze związku i ze służby. Widzimy zatem, że ogół polsko-katolicki jest całkiem inaczej usposobiony do ewangelików, aniżeli niektóre sfanatyzowane jednostki nieodpowiedzialne. Pan Zwoliński chciał przeprosić p. Froelicha prywatnie wobec p. Inspektora i grona nauczycieli, na co się on nie mógł zgodzić. Wtedy ogłosił w miejscowej gazecie „Łowiczaninie" Nr. 29 co następuje:

*) Rzecz arcyznamienna: w Polsce, w której nigdy żadna nie powstała sekta religijna, gdyż ruch protestancki w XVI i XVII stuleciu charakteru sektyjnego nie posiadał, sam Rzym zaszczepił u nas Marjawityzm i zostawia go w spokoju.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o wydrukowanie w „Łowiczaninie“ tego, co niżej następuje:

Na popisie publicznym uczniów i uczennic szkół powszechnych miejscowych dnia 28 czerwca r. b. kiedy pan Foehlich, nauczyciel szkoły początkowej w Łowiczu, ewangelik, miał pouczającą naukę do zebranych dzieci, ja, pod wpływem gorzkich wspomnień o krzywdach, jakie nam wyrządzili Prusacy, wyszedłszy z równowagi, wybuchłem gniewem, „mówiąc:“ dziękujemy za mowę, ale Niemiec w Prusach tylko może nauczać, czem obraziłem całe zgromadzenie, a przedewszystkiem kolegę mego, pana Froehlicha, do którego powyższe słowa niesłusznie skierowałem. Wobec tego, poczuwajac się do winy, najmocniej przepraszam Pana Inspektora szkół, pana Froehlicha, panów przedstawicieli powiatu, magistratu, gimnazjum i wogóle wszystkie osoby, które były na popisie.

Na rzecz Górnego Śląska składam 200 mk.

Nauczyciel *T. Zwoliński.*

Na tem sprawę całą wyczerpano. Pozostała jeno gorycz, która nie prędko zniknie.

Pamiętajmy, że 8 września b. r. jest zjazd młodzieży ewangelickiej.
Śpieszmy organizatorom z pomocą!
Biuro zjazdu Kredytowa 2 o g. 7—8 wiecz.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Warszawa.

Z biura zjazdu. Na pokrycie wydatków związanych ze zwołaniem zjazdu młodzieży ewang. na początek września do Warszawy, złozone zostały ofiary przez następujące osoby: L. Rondio—50 mk.; K. Werner—100 mk.; L. Petz—50 mk.; R. Głombiowski—200 mk.; P. Wolrat—100.; Supracka—100 mk.; E. Lindeman—1,000 mk.; N. Voss—100 mk.; Karowówna—100 mk.; S. Straus—200 mk.; N. Kroh—100 mk.; J. Wiedigerówna—200 mk.; A. Wiediger—100 mk.; E. Wiediger—200 mk.; G. Neumann—500 mk.; G. Szyling—500 mk.; H. Neumann—500 mk.; Bąkowska—200 mk.; K. Szajerówna—200 mk.; J. Drews—100 mk.; W. Szajerówna—200 mk.; Vetter—200 mk.; M. Straus—350 mk.; W. Kundt—50 mk.; E. Radomski—300 mk.; H. Włodkowska—50 mk.; M. Hahn—200 mk.; E. Hankówna—100 mk.; Cycling—100 mk.; Evest—1,000 mk.; E. Bucholcówna—100 mk.; R. Teobald—100 mk.; A. Pross—200 mk.; Ł. Strauchówna—150 mk.; M. Dobrancówna—100 mk.; L. Kuk—100 mk.; Artur Karle—100 mk.; E. Kleinhaus—1,000 mk.; W. Rother—1,000 mk.; K. Blunck—3,000 mk.; A. Daab—500 mk.; P. Kenig—50 mk.; A. Scholl—100 mk.; K. Martin—100 mk.; J. Jeske—100 mk.; S.—300 mk.; O. Krauze—100 mk.; O. Vogt—1,000 mk.; O. Micke—200 mk.; W. Helwig—300 mk.; W. Birke—100 mk.; E. Fresske—100 mk.; A. Taude—600 mk.; E. Szyński—100 mk.; E. Jakubowski—100 mk.; A. Jakubowski—200 mk.; H. Rudolf—1,000 mk.; M. Wohlfarb—200 mk.

Z Wydz. Opieki. W dalszym ciągu wnieśli jednorazowo ofiary i miesięczne składki na nasz Dom Sierot i Dom Starców:

Lista ofiar: Rodzina ś. p. Aliny Sparro — 500 mk.; rodzina ś. p. generała Zelcera — 500 mk.; Schwartz — 100 mk.; Schroeder — 200 mk.; Matys — 100 mk.; M. C. i L. v. Everth — 300 mk.; Lebert Wacław—200 mk.; Lebert Olga — 100 mk.; Lebert Eugenja — 100 mk.; Tschirchnitz Jadwiga—200 mk.; Rossol Zofja—100 mk.; Bąkowska Stefanja — 100 mk; Koller Helena i Marja—200 mk.; znaleziono — 70 mk.; Boxleitner Luiza — 200 mk.; Sommerfeld Krystjan — 100 mk.; Borkowska Klaudyna — 100 mk.; Radke Albertyna — 100 mk.; Hoh Herman — 100 mk.; Schiele Ernestyna — 100 mk.; Schiele Emilja — 100 mk.; Goldhaar Aleksander — 100 mk.; Witte Wilhelm — 200 mk.; Kulig Michał — 100 mk.; Krongold Wincenty — 100 mk.; Bischof Marja — 200 mk.; Frank Ada — 100 mk.; Ginter Franciszka — 100 mk.; Hellmann Janina — 100 mk.; Tarnowska Emilja — 100 mk.; Budelmann Ludwika — 100 mk.; Borkowska Elżbieta — 100 mk.; Wiśniewska Katarzyna — 100 mk.; Sachs Władysław — 400 mk.; Fuchs Roman — 1100 mk.; Fomienko Aleksandra — 200 mk.; Taflińska Kazimiera — 100 mk.; ks. Loth — 200 mk.; N. N. — 200 mk.; Hormel Edward — 200 mk.; Semler Aleksandra —100 mk.; Müller Teodor —200 mk.; Titz Jakób — 100 mk.; Lehmann Fryderyk — 200 mk.; Jelińska Emma — 100 mk.; Grenke Daniel — 100 mk.; Dominiak Matylda — 100 mk.; Jabłońska Amelja — 100 mk.; Link Marta — 1100 mk.; Schmidt Józef — 100 mk.; Busch Ferdynand — 100 mk.; Endert Józef — 100 mk.; E. Z. — 100 mk.; Morche Walerja — 200 mk.; Sroczyńska Berta — 100 mk.; Less Alicja — 100 mk.; Steinke Gustaw — 100 mk.; Jeske Karol — 1000 mk.; Becker Józef 1000 mk. Prescher Jadwiga — 100 mk.; Winkler Michał —100; mk.; Betcher Paulina — 300 mk.; Behsler — 200 mk.; Lote Paulina — 100 mk.; Retzlaw Antonina — 100 mk.; Fering Teodor — 100 mk.; Wyczańska Marja — 200 mk.; Safonow Helena — 100 mk.; Hintz Teofil i Felicja — 200 mk.; Netzlaw Irena — 200 mk.; Figland Olga — 200 mk.; Jakobs Józef — 100 mk.; Domke Henryk — 200 mk.; Schmidt Bronisław 100 mk.; Caluori Emilja — 100 mk.; Steinke Wanda — 100 mk.; Borowska Joanna — 100 mk.; Szyński Edward — 100 mk.; Woźniak Zofja — 100 mk.; Seidel Antoni — 100 mk.; Grunau Amilda — 100 mk.; Kuczewska Paulina — 100 mk., ks. Rüger M. — 200 mk.; Młodzież konfirmowana w maju—pozostałość ze składki na fotografje — 1050 mk. — Razem 16820 mk. — Pieniądze te wniesione zostały do Kasy Kościelnej 21 lipca r. b. za numerem kwitu 1308.

Z Łodzi.

Dnia 1 b. m. wrócił z urlopu ks. Superintendent Angerstein i objął urzędowanie.

— Na dzień 8 września, t. j. za miesiąc, o g. 3 pp. ks. Sup. Angerstein zwołuje do Łodzi konferencję ks. pastorów. Wszyscy, nie tylko z dyecezji Piotrkowskiej, ale też i innych są bardzo mile widziani.

Oprócz dalszego czytania i rozbioru II rozdziału listu św. ap. Pawła do Tytusa oraz artykułów szmalkaldzkich rozpatrywane będą bieżące sprawy kościelne szczególnie zaś dotyczące nowej ustawy kościoła.

Dnia 24 lipca r. b. odbyło się tu zebranie, zwołane przez działaczy niemieckich, na którem postanowiono utworzyć „Związek Niemców w Polsce“, przyjęto odpowiedni statut i wybrano zarząd.

Porządek nabożeństw.

Dnia 5 sierpnia 9 rano naboż. komunijne w jęz. pol.
Dnia 7 sierpnia XI Niedziela po Trójcy św. o g. 9½ rano, naboż. w języku niem. ks. Buse, o g. 11½ rano naboż. w języku pol. ks. pastor Michelis.
Dnia 12 sierpnia 9 rano, naboż. komunijne w jęz. niem.
Dnia 14 sierpnia XII Niedziela po Trójcy św. o g. 11½ rano, naboż. w jęz. polskim ks. pastor Loth.
Dnia 19 sierpnia 9 rano, naboż komunijne w jęz. pol.
W Żyrardowie nab. w jęz. pol. odbędzie się d. 7 b. m.

Ogłoszenia.

Dwaj kawalerowie, ewangelicy na wyższych stanowiskach w Warszawie, poszukują we dworze u ewangelickiej obywatelskiej rodziny letniego mieszkania jednego lub dwóch pokojów z całodziennem dobrem utrzymaniem na wrzesień, w miejscowości lesistej w pobliżu wody z możnością polowania. Łaskawe oferty z podaniem warunków, miejscowości i komunikacji do Redakcji „Głosu Ewangelickiego“ pod „Wypoczynek“.

Kupię małą willę z ogrodem w pobliżu Warszawy. Oferty z ceną do redakcji „Głosu“.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna“, Szpitalna 10.